

Skąd się wzięły PGR-y?

Autor: Karol Bogacz

Data: 30 sierpnia 2017

Państwowe Gospodarstwa Rolne, czyli popularne PGR-y, przez cały okres PRL-u przodowały w produkcji. Skąd się wzięły PGR-y?

PGR-y – duże maszyny i wiele rąk do pracy



Państwowe Gospodarstwa Rolne dysponowały największymi arealami.

Państwowe Gospodarstwa Rolne znajdowały się w niemal każdej gminie w kraju. Posiadały po kilkaset hektarów ziemi, duże – jak na ówczesne czasy – maszyny, ogromne stada zwierząt i ... wiele rąk do pracy. Często mówi się o tym, że PGR-y były niewydolne ekonomicznie, a i produkcja miała w nich być nieproporcjonalna do poniesionych nakładów. Czy jednak zawsze tak było? Nie zawsze. Oczywiście wiele jednostek państwowych rzeczywiście było niezbyt wydolnych, istniały jednak i takie, które do dziś mogłyby posłużyć za wzór prowadzenia produkcji roślinnej czy też zwierzęcej. Jakie były początki PGR-ów? Kiedy i jak powstały?

Ze spółdzielniami nie wyszło, a więc skąd się wzięły PGR-y?

Państwowe Gospodarstwa Rolne swoje początki mają w okresie powojennym. Od 1949 roku rozpoczęła się przymusowa kolektywizacja w ramach której rolnicy indywidualni przymusowo zrzeczani byli w rolnicze spółdzielnie. W Polsce jednak taka forma – w przeciwieństwie do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – nie przetrwała próby czasu. Już w połowie lat 50-tych z początkowo założonych 10 tysięcy jednostek pozostało jedynie około 1,5 tysiąca. Polscy rolnicy nie

ugięli się pod presją polityczną i nie chcieli pracować na zasadach narzuconych przez władze komunistyczne.

Wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych cieszyło się jednak uznaniem wśród lokalnych społeczności i było wzorem dla rolników w okolicy. Produkcja stała tam bowiem na bardzo wysokim poziomie, a zaangażowanie kierownictwa i licznych pracowników było duże.

Władze odeszły od pomysłu tworzeniu socjalizmu na polskiej wsi za pomocą tzw. kołchozów. Główną rolę w polskim rolnictwie miały odgrywać PGR-y. Te również utworzone zostały w 1949 roku. Główną bazą dla ich produkcji były dawne majątki ziemskie. Państwo przejmowało obory, stodoły, garaże, magazyny oraz całe połacie ziemi. Trzeba jednak zaznaczyć, że PGR-y to nie tylko przejęcia budynków czy ziemi – ogólnie na przestrzeni lat jednostki te same wybudowały również wiele nowoczesnych budynków, które do dziś są użytkowane. Siłą rzeczy najprościej duże gospodarstwa było tworzyć na tzw. Ziemiach Odzyskanych, czyli poprzez przejęcia gruntów po majątkach leżących przez setki lat na terenach Niemiec (Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Lubuskie, Pomorze, część Warmii).

To jak to z tą wydajnością było?



Państwo przejęło po II wojnie światowej wiele majątków ziemskich wraz z budynkami, które służyły PGR-om. Niemniej gospodarstwa państwowe same także tworzyły nową bazę pod produkcję © agrofakt.pl

Niemal do końca lat 80-tych ponad połowa środków, które przeznaczane były na inwestycje w rolnictwie, tak naprawdę musiała dotować PGR-y. W istocie środki te pokrywały często dziury budżetowe, jakie wynikały z nieudolnego zarządzania tymi jednostkami i niską efektywność pracy w wielu gospodarstwach państwowych. Według szacunków w Państwowych Gospodarstwach

Rolnych na każde 100 ha ziemi przypadało 12 osób do pracy... Przyznać musimy, że to istny przykład przerostu formy nad treścią. Dziś jest to nie do pomyślenia. Kilkadziesiąt lat temu poziom mechanizacji był znacznie niższy, ale nie uzasadniało to aż tak dużego zatrudnienia w państwowych jednostkach rolnych. Do sprawnego funkcjonowania jednostek tych wystarczyłaby obsada na poziomie 3-4 osób/100 ha. Z tego też powodu wiele gospodarstw było faktycznie bardzo niewydajnych. Do tego dochodziły błędy na poziomie kierownictwa, czynnik ludzki – będący często najsłabszym ogniwem – jak również hojność państwa, które przyznawało pracownikom PGR-ów różne przywileje – choćby w postaci deputatów ziemniaków, mleka czy różnych dofinansowań dla dzieci. Ponadto w jednostkach należących do państwa obowiązywał czas pracy, który nie dotyczył gospodarstw indywidualnych. W niektórych PGR-ach działało się tak, że wybiła godzina 15 i praca była kończona – nieważne czy to żniwa, czy sianokosy. Oczywiście – tu koniecznie zwróćmy na to uwagę – nie było tak wszędzie.

Najlepsi odnaleźli się w nowych realiach



Jak na ówczesne czasy gospodarstwa państwowe dysponowały bardzo dobrym sprzętem. Były też ogromnym źródłem zbytu polskich maszyn rolniczych, Źródło: AgroFoto.pl, Zetix

fot. agrofoto_Zetix

Wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych cieszyło się jednak uznaniem wśród lokalnych społeczności i było wzorem dla rolników w okolicy. Produkcja stała tam bowiem na bardzo wysokim poziomie, a zaangażowanie kierownictwa i licznych pracowników było duże. **Część z tych gospodarstw w zmienionej formie przetrwała do dziś – zmieniła się jedynie forma ich własności.** Najlepsze jednostki, które znane były z czasów socjalistycznych, odnalazły się także w nowej rzeczywistości politycznej. Co prawda już nie jako PGR-y, ale np. prywatne spółki.

Nie można demonizować PGR-ów i mówić, że w każdym przypadku były niewydolne, źle zarządzane

czy nieefektywne pod względem produkcyjnym i ekonomicznym. Choć rzeczywiście liczne jednostki nie byłyby w stanie konkurować w warunkach normalnej gospodarki rynkowej, to znaleźlibyśmy również sporo gospodarstw na tyle produktywnych, że spokojnie radziłyby sobie także i w takiej rzeczywistości.

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

-
-
-
-
-

Submit Rating

Ocena 4 / 5. Liczba głosów 3

Na razie brak głosów. Możesz być pierwszy!

```
{ "@context": "http://schema.org", "@type": "CreativeWorkSeries", "aggregateRating": { "@type": "AggregateRating", "bestRating": "5", "ratingCount": "3", "ratingValue": "4" }, "image": "https://www.agrofakt.pl/wp-content/uploads/2017/08/pgr-obora_30371_101_67644.jpg", "name": "Skąd się wzięły PGR-y?", "description": "Skąd się wzięły PGR-y?" }
```